Rok I. Kraków, Wtorek 13 października 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

Delegacja przemysłowców górniczych
W WARSZAWIE
w sprawie 6-godzinnego dnia pracy

WARSZAWA, 11.10. — Bawiła w Warszawie delegacja przemysłowców węglowych, która usiłowała przekonać czynniki rządowe, że żądania wysunięte przez Związki Zawodowe górników w sprawie 6-godzinnego dnia pracy, nie mogą być zrealizowane.

Przemysłowcy usiłowali udowodnić wbrew cyfrom i faktom, ogłoszonym przez Międzynarodowe Biuro Pracy i klasowe Związki Zawodowe, że w razie skrócenia czasu pracy przemysł węglowy nie mógłby zatrudnić większej ilości górników.

Przemysłowcy twierdzili, że wprowadzenie 6-cio godzinnego dnia pracy spowoduje wzrost kosztów produkcji, który obliczają oni aż na 47 proc. a więc na 66 miljonów złotych plus wzrost składek ubezpieczeniowych o 2.300.000 zł., co będzie następstwem zniesienia turnusów. Wreszcie przemysłowcy przeciwstawili się żądaniom związków w sprawie urlopów.

Niezgodność z rzeczywistością i tendencyjność wywodów przemysłowców węglowych stwierdzona została ponad wszelką wątpliwość w oświadczeniach Związków Zawodowych.

Przemysłowcy zaślepieni swoimi egoistycznemi interesami klasowemi i opanowani chęcią zysku nie biorą zu pełnie pod uwagę dobroczynnego wpływu, jaki mieć będzie na ożywienie życia gopodarczego fakt wprowadzenia 6-cio godzinnego dnia pracy.



ZMIANA RZĄDU W FINLANDJI

Prezydent parlamentu fińskiego Kallio otrzymał od prezydenta Republiki misję tworzenia nowego rządu.

PANIKA W MADRYCIE
Przed decydującym atakiem powstańców

MADRYT, 11.10. Z Burgos donoszą źródła powstańcze, że gros armji powstańczej jest w przededniu przejścia do ataku na Madryt. Wojska zostały już skoncentrowane, materjał wojenny zgromadzony a pozycje wypadowe zajęte.

Oczekują tylko na rozkaz rozpoczęcia ofensywy.

Zdaniem kół powstańczych opóźnienie o 1 lub 2 dni, może tylko spowodować akcja, prowadzona na zachód od Madrytu pod Sierra Gredos przez kolumny piechoty i kawalerji pod dowództwem płk. Monastezio.

Jak się zdaje — nową bazą ataku będzie San Martin de Valde Iglesias. Osią tego ataku byłaby droga, prowadząca z tego miasta do drogi Madryt — Talaresa o 13 klm. od stolicy.

* * *

Minister spraw wewnętrznych Hiszpanji wydał następujące zarządzenie obowiązujące od dnia dzisiejszego: o godz. 22 powinny być już zamknięte wszystkie sklepy, teatry i kinematografy. Zarządzenie to nie dotyczy aptek.

Od godz. 23 do godz. 6 rano wszelki ruch w mieście będzie wstrzymany. Władze będą wydawały specjalne przepustki osobom, które w tych godzinach będą musiały opuścić swe mieszkania. Ruch kołowy będzie dostępny również tylko dla osób posiadających specjalne upoważnienie.



MADRYCKIE ROZMOWY

Largo Caballero (na lewo) w rozmowie z posłem sowieckim w Madrycie Rosenbergiem (na prawo), omawiają sytuację wojsk rządowych.

Płk. de la Roque
W STANIE OSKARŻENIA

PARYŻ, 11.10 — Havas donosi: Płk. de la Roque i 6 członków komitetu wykonawczego francuskiej partii społecznej otrzymali zawiadomienia, że są postawieni w stan oskarżenia pod zarzutem przywracania działalności rozwiązanych lig i nawoływania do zbiegowisk ulicznych.

Rewia młodych faszystów
PRZED MUSSOLINIM

RZYM, 11.10 — W niedzielę Mussolini przyjął rewię 13 tysięcy młodych faszystów w wieku od lat 18 do 21.

Jest to młodzież szkolna i ćwiczona przez podoficerów. Wszyscy uczestnicy zjazdu defilowali przed Mussolinim w pełnym uzbrojeniu.

1.800.000 fr. na loterii
WYGRAŁO 6 EMIGRANTÓW-POLAKÓW

PARYŻ, 11. 10. Wygrana 3 miljonów franków na loterji francuskiej padła w ciągnieniu 8 transzy na numer 1.010.807.

Los sprzedany został — jak donoszą pisma — w sklepie tytoniowym p. Lamoura przy ul. Rivoli. Los sprzedany w dziesięciu częściach zakupili dwaj paryżanie, pewien Chińczyk, mieszkający w Paryżu i jeden Grek. Resztę losu zakupiło podobno, sądząc z przekręconych nazwisk, sześciu emigrantów polskich, którym fortuna przyniosła po 300.000 franków.

Wszyscy oni przybyli do Francji przed kilku tygodniami w poszukiwaniu pracy. Są oni robotnikami, bieda kami

4 królów wzywa Arabów
do przerwania walk w Palestynie

JEROZOLIMA, 11.10 — W poniedziałek meczecie Omara zostanie odczytane wspólne orędzie pokojowe czterech monarchów arabskich i mianowicie króla Hedżasu Ibn Sauda, króla Iraku — Ghziego emira Transjordaiji Abdullach i Imana Jemenu Nahji Orędzie nawołuje do przerwania rozlewu krwi i zakończenia ruchu bojkotowego.

W kołach arabskich sądzą, że odezwa książąt arabskich odniesie pożądany skutek.

W ciągu dnia dzisiejszego doszło do kilku większych starć pomiędzy wojskami angielskimi oraz partyzantami arabskimi. Dwóch Arabów poniosło śmierć, a czterech żołnierzy angielskich jest rannych.

O budowę kolei
ŚLĄSK — GDYNIA

Do Paryża wyjechała delegacja do rokowań o dalsze transze pożyczki francuskiej na budowę kolei Śląsk — Gdynia.

Delegację tworzą: wiceministrowie komunikacji pp.: inż. A Bobkowski i inż. J. Piasecki, dyr. dep. w ministerstwie skarbu Wł. Baczyński i naczelnik wydziału p. W. Domaniewski.

Łańcuch tragicznych wypadków

spowodował mały chłopiec, wypędzajac kota

W małej wiosce w Italii, niedaleko Bergamo, zdarzył się niezwykły wypadek. Mały chłopiec wygnał z mieszkania kota. Uciekając kot zrzucił z okna doniczkę z kwiatami, która upadła na głowę przechodzącej pod oknem pannie.

Nieszczęśliwa została na miejscu zabita. Jej narzeczony odebrał sobie z rozpaczy życie. W kilka godzin po jego śmierci było ciągnienie włoskiej loterji i na bilety, które posiadał samobójca padła wygrana w wysokości 45.000 liwrów.

Suma ta została podjęta przez brata zmarłego, który był w bardzo trudnych warunkach materialnych.

Brat postanowił spłacić długi i udać się w podróż naokoło świata. Niestety zanim wykonał swe zamiary, został napadnięty i zabity przez bandytę, który po zbrodni uciekł samochodem. Pędzący całą szybkością samochód mordercy zarzucił na śliskiej drodze, uderzył o drzewo i bandyta odniósł ciężkie rany.

Taki łańcuch nieszczęść i dziwnych wydarzeń spowodował mały chłopiec wyganiając z mieszkania kota.

Doniosła ulga podatkowa

DLA DROBNEGO PRZEMYSŁU

WARSZAWA, 11.10. Ministerstwo skarbu poleciło urzędom skarbowym obniżyć z urzędu, bez obowiązku składania indywidualnych podań, z 3 procent do 1 i pół proc. stawkę podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego przez przedsiębiorstwa przemysłowe, zaliczone do kat. 6, 7 i 8 świadectw przemysłowych.

Ulga ta przysługuje zainteresowanym przedsiębiorstwom wstecz od dn. 1 stycznia br. i dotyczy głównie szeregu rzemiosł, jak fryzjerstwo, pralnie chemiczne itd.

„Szkoły moralne" ludzi bez moralności

WARSZAWA. 10. 10. Niezwykła historia była przedmiotem onegdajszej rozprawy sądowej. Niejaka Helena S., młoda mężatka nawiązała romans z 50-letnim mężczyzną Zygmuntem U.

Mąż Heleny S., Stanisław wystąpił przeciw leciwemu amantowi z pretensjami, nadając im swoisty charakter. Przybywszy wraz z dwoma kolegami pobił uwodziciela i wymusił od niego 300 zł. gotówką oraz drugie tyle wekslami wzamian za szkody moralne.

Gdy nadszedł termin płatności weksli dłużnik wystąpił ze skargą do prokuratora i małżonkowie S. oraz dwaj koledzy p. Stanisława stanęli wczoraj przed sądem odpowiadając za szantaż.

Otrzymali po 3 miesiące aresztu.



„LWY ALKAZARU"

Kadeci, którzy broniąc się zacięcie na gruzach zbombardowanego Alkazaru doczekali się odsieczy.

Nowa przysięga nauczycieli

W „Dz. Ustaw" zostało ogłoszone rozporządzenie ministra oświaty zawierające szereg zarządzeń o stosunkach służbowych nauczycieli.

Rozporządzenie to ustala tekst przysięgi służbowej, składanej przez nauczyciela jak następuje:

— „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że w wykonywaniu swych obowiązków służbowych, szczególnie w zakresie wychowania i nauczania powierzonej mi młodzieży, przyczyniać się będę ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę.

Wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązki swego stanowiska spełniać gorliwie i sumiennie, polecena mych przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicy urzędowej dochowam.

Tak mi Panie Boże dopomóż".

Dalej rozporządzenie ministra oświaty postanawia, że tam, gdzie młodzież szkolna w ciągu roku szkolnego w niedziele i święta bierze udział zbiorowo w nabożeństwach specjalnie dla niej urządzonych, nauczyciele obowiązani są pełnić opiekę nad młodzieżą i wykonywać nadzór nad jej zachowaniem się.

Szkoły kresowe proszą o odbiorniki

Nie wyrzucajcie starego radiosprzętu!

Pęd ku radiu przejawia się bardzo silnie wśród młodzieży szkolnej. Dowodem tego choćby rozradowane twarze dzieci w czasie specjalnych audycyj dla nich przeznaczonych.

Nie wiele jednak jeszcze szkół, bo zaledwie 7 procent korzystać może z dobrodziejstw radia, które jest jednocześnie znakomitą pomocą dla nauczyciela w jego pracy wychowaczej. Cały szereg szkół, zwłaszcza na Kresach, nie może się zdobyć na odbiorniki.

W zeszłym sezonie zimowym społeczeństwo i firmy radiowe przyszły z wydatną pomocą tej akcji. Na gorący zew radiokronikarza Polskiego Radia, p. dr. Stępowskiego odpowiedziały i poszczególne jednostki i fabryki, ofiarowując odbiorniki, głośniki, lampy akumulatory i td. dla szkół. Wszystkie te aparaty powędrowały przeważnie do województw wschodnich, gdzie dzisiaj są źródłem nieustannej radości młodocianych słuchaczy.

Lecz zapas tych odbiorników jest wyczerpany. A potrzeby rosną. Pragnienie słuchania radia wśród młodzieży jest coraz większe. Nie pozwólmyż tym tęsknotom marnieć w bezpłodnym szamotaniu się z przeszkodami materialnymi!

W nie jednym domu są stare, zepsute, nie używane już aparaty, z którymi nie wiadomo co zrobić. Zgłoście się do Sekcji Radiotechnicznej PPW. (Oddział Radiowy), który naprawi je i przerobi bezpłatne do użytku szkolnego.

Nie wątpimy również, że i przemysł techniczny pośpieszy także i w tym roku z ofiarną pomocą, przesyłając bądź to sprzęt techniczny, bądź też aparaty.

Każda tego rodzaju ofiara będzie powitana z głęboką wdzięcznością. Odbiorniki natychmiast po otrzymaniu odeśle się do szkół kresowych. Tylko nie należy zwlekać, bo sprawa jest pilna!

ECHA

Jaka to będzie organizacja?

W związku z nową organizacją polityczną „Dziennik Poznański" na pytanie „Jaka to ma być organizacja" — odpowiada:

„...Wiemy tylko jedno, że nowy twór organizacyjny musi być oparty o ideały narodowe, musi liczyć się z tradycyjnym przywiązaniem społeczeństwa polskiego do Kościoła, musi być obozem sprawiedliwości społecznej i solidaryzmu, chemicznie wypranego wszelkiego odcienia zawiści klasowej i musi wskazać zgodne z narodową racją stanu rozwązanie sprawy żydowskiej. Przede wszystkim zaś musi być czynnikiem zespalającym społeczeństwo, a nie wprowadzającym nowe kłótnie i spory".

Pismo to dodaje, że BBWR. rozwiązano nie poto, żeby odżywał w jakiejkolwiek nowej formie. Błędy się poznało i zrozumiało, nie po to, żeby do nich powracać

Mowa Papieża

SKONFISKOWANA W NIEMCZECH

BERLIN, 11.10 — W szerokich kołach katolików niemieckich daje sęi odczuć nowa fala niepokoju. Nadzieje na odprężenie między Kościolem a Rzeszą, zawiodły.

Najbliższe otoczenie Hitlera t. zw. Leibstandarte, występuje demonstracyjnie z Kościoła katolickiego oraz z kościoła ewangelickiego. Widocznie chodzi tu o celową antykatolicką i antychrześcijańską akcję w szeregach partii narodowo socjalistycznej. Wielkie wrażenie w Niemczech wywołało demonstracyjne wystąpienie szefa policji Himlera z Kościoła katolickiego.

„Gestapo" przeprowadziła liczne konfiskaty czasopism kościelnych, które wydrukowały tekst przemówienia Ojca św. do uchodźców hiszpańskich. Jednocześnie prasa narodowo - socjalistyczna wystąpiła z atakami na Stolicę Apostolską.

Nowa centrala komuny

W WIEDNIU

WIEDEŃ, 11.10. — Policja aresztowała w Wiedniu 11 emisarjuszy sowieckich, przy których znaleziono obfity materjał propagandowy oraz kompromitującą korespondencję.

Wśród aresztowanych znajduje się jedna Amerykanka, 1 Estończyk i 1 Rumun. Wszyscy oni przyznali się, że są na żołdzie Sowietów

Nowa fala antysemityzmu

W NIEMCZECH

W Niemczech wzbiera obecnie nowa fala antysemityzmu.

Na słupach ogłoszeniowych we wszystkich miastach uwagę przechodniów przykuwają olbrzymie czerwone plakaty z sugestywnym rysunkiem żyda podpalającego świat

Wojna za trzy lata?

Lord Rothermere, właściciel „Daily Mail", po krótkim pobycie w Japonji przyjechał do Szanghaju i oświadczył w wywiadzie prasowym, że wojna niemiecko-sowiecka jest nieunikniona. Zdaniem jego, z wybuchem tej wojny liczyć się należy przed końcem 1939 r. Lord Rothermere uważa zwycięstwo Niemiec za pewne. Dzięki ufortyfikowaniu Nadrenji i paktowi z Austrją, Niemcy doznały olbrzymiego wzmocnienia, co pozwoli im zrealizować plany swej imperjalistycznej polityki.

Legitymował podróżnych

Z NUDÓW...

WARSZAWA, 10. 10. W poczekalni dworca głównego zjawił się osobnik który podając się za komisarza policji począł legitymować podróżnych, zgromadzonych w poczekalni. Nadbiegł policjant i rzekomego „kolegę" zatrzymał. Podał on się początkowo za przodownika urzędu śledczego, wreszcie przyznał się, że nie ma zajęcia, a nazywa się Kazimierz Porzeziński. Podróżnych legitymował, bo... znudziła go bezczynność. Porzezińskiego osadzono w więzieniu.

Tragiczny okup

Lekarz łódzki, dr. Henryk Garewicz od wielu lat był rentgenologiem w służbie miejskiej.

Ratując innych, sam padł ofiarą pracy zawodowej. Promienie rentgenowskie są bowiem zarazem zbawienne i niszczycielskie.

Skutkiem głębokiego zniszczenia tkanek lewej stopy, lekarz musiał poddać się amputacji nogi.

Dzieje medycyny przytaczają męczeńską listę uczonych i lekarzy, którzy badania przypłacili życiem.

Lekarz łódzki przypłacił tragiczną ofiara kalectwa swą pracę zawodową.

Torpeda dnia

Nauczyciel i oświata

Znana jest prawda, dziś już historyczna, iż wojnę francusko - niemiecką z 1870 — 71 r. wygrał niemiecki nauczyciel ludowy.

A wygrał ją dlatego, iż już wówczas widoczny był wpływ nauczyciela ludowego na masy ludowe, zamieszkujące cesarstwo niemieckie.

I od czasu wojny francusko - pruskiej zawód nauczyciela ludowego w Niemczech stał się zawodem nietylko zaszczytnym i otoczonym szacunkiem, ale i stosunkowo nie źle płatnym.

Jakże inaczej wygląda u nas położenie nauczyciela ludowego.

W ciasnej, dusznej, przeludnionej izbie szkolnej, ciężko pracuje, wzamian za głodową pensję.

Ten, który cudze dzieci uczy, często nie może umożliwić dzieciom swoim, po skończeniu szkoły powszechnej (a ta jest przymusowa) dalszego kształcenia się.

Szkole powszechnej, nauczycielstwu trzeba pomóc. Poziom szkoły decyduje o obronności kraju. Tak określił swój stosunek do zagadnienia oświaty Wódz Naczelny gen. Śmigły - Rydz, podczas audjencji z przedstawicielami Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Mimo niskich zarobków, nauczycielstwo szkół powszechnych złożyła na Fundusz Obrony Narodowej 100.000 złotych.

Jest to wspaniały i bezpośredni dowód, iż rozumie ono zagadnienie obronności kraju, nie tylko w płaszczyźnie kształtowania dusz młodzieży.

Rola państwowego nauczyciela, to wychowanie obywatela - żołnierza obrońcy.

Naczelny Wódz tak ujął obowiązek nauczycielski:

Aby każdy Polak, nim dłoń jego potrafi udźwignąć karabin, nim krok jego potrafi się zrównać z marszem kolumny żołnierskiej — w duszy posiadał już wszelkie cnoty żołnierskie, obowiązku, poświęcenia, prawości i honoru.

Aby każdy Polak był takim, nauczycielstwo polskie musi zestawić rzeczywistość z ideałem oświatowym.

To zestrojenie odbyć się może w warunkach zwiększenia wydatków na oświatę, co na szczęście stało się już faktem — tak oświadczył Wódz Naczelny.

kzizdgov dgovumlhwdgovumlhwyym

Fabryka „żywych nieboszczyków”

Oszustwa przynoszące przedsiębiorcom fantastyczne zyski

Ze Stambułu nadeszła wiadomość o założeniu jedynego w swoim rodzaju nader odiginalnego przedsiębiorstwa, trudniącego się fabrykacją trupów.

W maleńkiej „kafanie”, w handlowej dzielnicy Stambułu, w otoczeniu smukłych minaretów i egzotycznej zieloności, przy cukierniach stolikach, wśród gości pijących mocną turecką kawę, zasiedli notarjusze i adwokaci i założyli swoje „kancelarje”. Niektórzy załatwiali sprawy zgodnie z przepisami kodeksu prawnego, inni ze wschodnim sprytem

omijali prawo.

Policja wpadła ostatnio na trop wspaniale zorganizowanej bandy, która pod płaszczykiem porad adwokackich, pod okiem władz fabrykowała nieboszczyków. „Zmarli” z napchanymi pieniędzmi kieszeniami wędrowali po ulicach miasta, a francuskie towarzystwo ubezpieczeniowe „Union” powoli chyliło się do bankructwa.

Na czele tej doskonale zorganizowanej instytucji stał Ormianin Onik Iplikschiam, który rozporządzał ogromnym, doskonale wyćwiczonym sztabem urzędników, wyspecjalizowanych we wszystkich możliwych dziedzinach wchodzących w zakres prac tego przedsiębiorstwa. W willi Onika urządzonej z niebywałym komfortem znajdowało się tajemnicze biuro, tam przechowywano w specjalnych skrytkach, ukrytych w ścianach, boazerjach i meblach — kompromitujące

fikcyjne dokumenty.

Wywiad pracujący sprawnie na terenie Stambułu ściągał ofiary, żądne bogactw i pieniędzy. Pobierano od nich specjalne opłaty, które uprawniały ich do nabycia tytułu nieboszczyka i premji ubezpieczeniowej wypłacanej na wypadek śmierci. Po paru dniach w pismach miejscowych pojawiała się wzmianka o śmierci danego obywatela, który tymczasem z zapasem gotówki hulał poza granicami państwa. Sprytni przedsiębiorcy otrzymywali natychmiast wypłatę z towarzystwa Union, którą zatrzymywali w swej kasie.

Oszuści prowadzili swoje przedsiębiorstwo z prawdziwym talentem, zyskali rozgłos i posiadali nawet klientelę, którą obsługiwali szybko i uczciwie. Fabryka „nieboszczyków” egzystowała przez 10 lat, kwitła i prosperowała nadzwyczajnie. Żaden z fikcyjnych trupów nie zdradził przedsiębiorców — albowiem zachowane zostały

wszelkie środki ostrożności

Żywy trup związany umową ze swymi dobrodziejcami musiał na przeciąg lat pięciu ulotnić się z kraju, po powrocie pod groźbą natychmiastowego zgładzenia ze świata, nie wolno mu było zdradzić przez dłuższy czas swego incognita — i ustawicznie pracować musiał nad przekształceniem swej twarzy. W umowie była zastrzeżona umiejętność charakteryzacji.

Nowa, świetnie prosperująca gałąź przemysłu przynosiła przedsiębiorcom fantastyczne zyski.

Ale przed paroma tygodniami interes zakończył się fiaskiem. Jeden z urzędników miejscowych, kontrolując papiery kancelarji, znalazł na liście zmarłych nazwisko swego bliskiego krewnego, z którym poprzedniego wieczoru, w cudownym humorze zapijał raki. Bomba pękła i pomysłowi oszuści dostali się do kryminału.

Pływający kościół

Statek oceaniczny „Chrystus Król” wyruszył w pierwszą podróż do Patagonji i na wybrzeże południowej Ardentyny.

Okręt ten został specjalnie wybudowany i jest właściwie pływającym kościołem. Został uroczyście poświęcony przez arcybiskupa w Buenos - Aires i ma za zadanie odwiedzać wybrzeża i wyspy, na których nie ma kościołów, aby tym sposobem umożliwić mieszkańcom wysłuchania, choć od czasu do czasu Mszy świętej.



WYBUCH W BELGIJSKIEJ KOPALNI

Jak już podawaliśmy, przed kilku dniami nastąpiła wielka eksplozja w jednej z kopalń belgijskich, powodując śmierć 11 górników.

„PONURY DRAMAT”

2)

— To miłość jest właśnie rzeczą świętą — zawołała. — Posłuchaj dziecino starej kobiety, która pamięta trzy pokolenia i wie dużo, bardzo dużo, o mężczyznach i kobietach.

Małżeństwo i miłość nie mają z sobą nic wspólnego. Zawiera się małżeństwo, by założyć rodzinę, a stwarza się rodziny, by z nich powstało społeczeństwo. Jeśli społeczeństwo jest łańcuchem, to każda rodzina z osobna jest ogniwem.

Do spojenia tych ogniw używa się zawsze metalów podobnych. Zawierając małżeństwo trzeba uwzględnić formy towarzyskie, dostosować majątki, dobrać rody, pracować dla wspólnego interesu, jakim jest mienie i dzieci. Małżeństwo zawiera się tylko raz, bo tego żądają urządzenia społeczne, ale kochać można nawet dwadzieścia razy, bo takimi stworzyła nas natura. Małżeństwo, to prawo, a miłość — instynkt, popychający nas raz w prawo raz w lewo. Zaprowadzono prawa do zwalczania naszych instynktów, i to było potrzebne; instynkta są jednak silniejsze i nie należy się im zbytnio opierać, gdyż pochodzą od Boga, zaś prawa nadane zostały przez człowieka.

Słuchaj maleńka, gdyby się życia nie upiększało miłością, jak największą sumą miłości, jak się cukrem słodzi lekarstwa dla dzieci, nikt nie chciałby takiego życia, jakiem jest.

Berta osłupiała, z szeroko rozwartemi źrenicami szepnęła:

— Och! babuniu, babuniu, przecież kochać można tylko jeden raz w życiu.

Staruszka wzniosła ku niebu swe drżące dłonie, jakby wzywając zmarłego boga galanterji i głosem w którym drżało oburzenie, zawołała:

— Staliście się rasą chamów, rasą prostaków. Od rewolucji świat się zmienił nie do poznania.

Do wszystkich czynów przyczepiliście etykietki górnobrzmiące, a nudnymi obowiązkami zapchaliście całe życie. Wierzycie w równość i w uczucie wiecznotrwałe. Powstały wiersze, opowiadające wam, że się umiera z miłości. Za moich czasów wiersze uczyły mężczyzn, by kochali wszystkie kobiety. A my... Jeśli człowiek dobrze urodzony nam się podobał, to posyłało mu się pazia. Tak, dziewczyko! A jeśli inny kaprys zaprzątał nam serce, to co szybciej żegnało się ostatniego kochanka... albo też zatrzymywało się obydwóch...

Na ustach staruszki zjawił się subtelny uśmiech a w szarych oczach błysnęła złośliwość, ta wyniosła sceptyczna złośliwość ludzi, co uważali, że nie są wcale z tej samej gliny co inni, więc żyli jak władcy, stojący ponad wierzeniami gminu.

Dziewczyna całkiem blada bąknęła:

— Więc kobiety nie miały poczucia honoru.

Babka przestała się uśmiechać. Jeśli w duszy swej zachowała coś z ironji Woltera, to były w niej także okruchy płomiennej filozofji Rousseau.

— Nie miały poczucia honoru! Dlatego, że kochały i miały odwagę to powiedzieć, a nawet się szczycić? A też dzieweczko, gdyby która z nas, najpierwszych dam we Francji, pozostała były bez kochanka, byłaby pośmiewiskiem całego dworu. Te co chciały żyć inaczej, mogły wstępować do klasztoru. I wy sobie wyobrażacie, że wasi mężowie przez całe życie was będą tylko kochać. Istotnie; jak gdyby to było możliwem. A ja ci powiadam, że małżeństwo jest potrzebne do utrzymania społeczeństwa ale zgoła nie odpowiada naszej naturze. W życiu jest tylko jedna dobra rzecz, a tą jest miłość.

A źle ją rozumiejąc, psujecie ą, robiąc z niej coś uroczystego jak sakrament, lub coś trywialnego, jak suknię, którą się kupuje.

Młoda dziewczyna drżącemi rękoma ujęła pomarszczone ręce staruszki.

— Babuniu, nie mów już, błagam cię.

I na kolanach, ze łzami w oczach, błagała niebo o wielką miłość, jedną jedyną, wieczystą, jak ją opiewają współcześni poeci. Staruszka ucałowała ją w czoło i całkiem jeszcze przejęta tym czarownym zdrowym rozumem, jakim filozofowie pełni galanterji upiększali wiek osiemnasty, — szepnęła:

— Uważaj, moje biedne maleństwo bo jeśli wierzysz w podobne głupstwa to będziesz bardzo nieszczęśliwa.

KONIEC

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda

PAŹDZIERN 12 Poniedziałek | Dziś: Maksymiljana | Jutro: Edwarda

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w poniedziałek z powodu przedstawienia „Pierwszy Legion" dla młodzieży szkół średnich oraz prób — wieczorem przedstawienia nie będzie.

Poniedz. 12. — Przedstawienia nie będzie
Wtorek 12 — „Otello"
Środa 14 — „Głupi Jakub".

Z TEATRU „BAGATELA"

Dziś w poniedziałek atrakcyjna rewia wesołości, tańca i śpiewu w wykonaniu całego zespołu artystycznego z Ludwikiem Sempolińskim, B. Gilewską, E. Nowiwiejskim, J. Dwornickim, zespołem baletowym Kamińskich oraz chórem Revelersów „Dobrana czwórka" na czele

REPERTUAR KIN

Aria: Judel gra na skrzypcach.
Apollo: W cieniu samotnej sosny
Atlantic: Pokusa (M. Dietrich) i Wesołe szaleństwo.
Promień: Pasteur.
Stella: „Napad na Kongo" i „Banda Bubula"
Sztuka: Bohater
Świt: Mayerling (Ch. Boyer).
Uciecha: „Anthony adverse"
Wanda: „Panna Lili" (Fr. Gaal).
Zorza: Dziewczęta w mundurkach.
Muzeum „Rapsodia Bałtyku".
Bagatela Ewa (Magda Schneder) oraz rewia pt.: „Sempoliński w Bagateli".
Dom Żołnierza: „Csibi" (Fr. Gaal).

„Legion Młodych" występuje

przeciw endecji, żydom, socjalistom, komunistom i faszystom

W związku ze wzmianką pt. „Front młodej lewicy polskiej i Legion Młodych w Zagłębiu", zamieszczoną w „Torpedzie" z dnia 8 bm. Komenda Okręgu Zagłębie Legionu Młodych nadesłała nam następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest jakoby do Legionu Młodych Frakcji zgłosiło swój akces kilka okręgów Legionu Młodych, a między nimi i okręg Zagłębie. natomiast prawdą jest, że utworzona przez kilkunastu członków okręgu krakowskiego t. zw. Frakcja L.M. składa się do dnia dzisiejszego wyłącznie z jej założycieli czego najlepszym dowodem jest odprawa komendantów okręgów i obwodów Legionu Młodych, która odbyła się dnia 4 bm. w Warszawie, a na której reprezentowane były za wyjątkiem okręgu krakowskiego, wszystkie ośrodki ruchu młodolegionowego.

Nieprawdą jest jakoby w Zagłębiu pozostały przy życiu tylko trzy obwody Legionu Młodych, prawdą natomiast jest, że wszystkie obwody oraz oddziały należące do okręgu Zagłębie L.M. istnieją nadal, jak również prawdą jest, że kilka oddziałów i obwodów — w których prowadzenie pracy stało się zupełnie niemożliwe wskutek trwających jeszcze do niedawna szykan i prześladowań ze strony władz — zostało przez Komendę Okręgu Zagłębie na pewien, od okoliczności zależny czasokres zawieszonych w czynnościach.

Nieprawdą wreszcie jest, jakoby okręg Zagłębie Legionu Młodych wypowiadał się przeciwko programowi politycznemu Komendy Głównej. prawdą natomiast jest, że Legion Młodych w Zagłębiu, tak jak i w całej Polsce walczy:

o potężną Polskę, o zespolenie ustroju państwowego z Narodem! o sprawiedliwość społeczną! o uznanie, że praca i krew dla Ojczyzny — to największa świętość narodowa! o wyzwolenie tej części Narodu, która po wojnie światowej znalazła poza granicami Rzeczypospolitej! jak również prawdą jest, że Legion Młodych walczy: z ustrojem kapitalistycznym, który stoi na przeszkodzie potęgi Państwa! z ustrojem liberalnym, który hamuje rozwój Narodu! z komunizmem, który chce Polskę podporządkować Rosji! z endecją, która chce pogrążyć Polskę w średniowiecznym zacofaniu! z anarchizowaniem życia polskiego przez żydów.

Wszystkie wyżej wymienione postulaty zgodne są najzupełniej z programem politycznym L. M., z zarządzeniami Komendy Głównej i z postanowieniami Rady Głównej.

Legion Młodych Komenda Okręgu Zagłębie.

Komendant Okręgu:
EDWARD PODLIŃSKI.

Kurs dla opiekunek niemowląt

Polski Czerwony Krzyż Okręg Krakowski rozpoczyna szkolenie opiekunek (Nurse) dla niemowląt. Otwarcie kursu nastąpi dnia 15 bm. 1936 r. Kurs trwać będzie 5 miesięcy i obejmuje wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne w Szpitalu Dziecięcym św. Ludwika w Krakowie. Pierwsze 2 tygodnie uważane są za okres próbny.

Warunki przyjęcia: Podanie o przyjęcie na kurs adresowane do Zarządu Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie, ul. Podwale 7 II. p. życiorys, świadectwo szkolne minimum 6 klas szkoły powszechnej, nie wyłączając wyższego cenzusu naukowego, obywatelstwo polskie, referencje dwóch osób na piśmie, wiek od 20 do 30 lat, zupełne zdrowie, stan wolny.

Kandydatki przyjęte na kurs podlegają badaniu lekarskiemu w szpitalu św. Ludwika. Opłata za cały kurs 100 zł., płatna w ratach miesięcznych po 20 zł. Wpisy na kurs przyjmuje do dnia 14 października 1936 r. Biuro Polskiego Czerwonego Krzyża (Okręgowa Sekcja Sióstr) codziennie od godziny 12-13, przy ul. Podwale 7 II. p. w Krakowie.

Bliższych informacji udziela biuro PCK. w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 16 w godz. 9—12-ej.

Desperacki czyn młodej służącej

Rzuciła się z 3-go piętra na bruk

Realność przy ul. Sienkiewicza 36 w Krakowie była w ub. niedzielę w wczesnych godzinach rannych, widownią

strasznej tragedii

młodej, bo zaledwie 20-letniej służącej **Anny Czekajówny.**

Młoda dziewczyna cierpiała od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy spowodowany

zawodem miłosnym

Zawód ten pchnął Czekajównę w objęcia śmierci. W dniu wczorajszym gdy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie, dziewczyna niezauważona przez nikogo otworzyła okno i

skoczyła z 3-go piętra na bruk

uliczny. Bezwłocznie zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło młodą desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Trzej ciężko ranni awanturnicy z Podgórza

pobili się w karetce pogotowia

Musiano ich umieścić w dwuch szpitalach

W restauracji Herzoga przy ul. Wielickiej 13 popijali bracia Wojtowicze — Władysław, dozorca domu przy ul. Tarnowskiego l. 5 i Jan dozorca domu przy ul. Kalwaryjskiej l. 32, oraz znany na bruku podgórskim awanturnik i nożownik Franciszek Mycoń, zam. przy ul. Cmentarnej l. 2. Wiadomo, że między pijanymi o zwadę łatwo i z najbłachszego powodu dochodzi do **krwawych rozpraw nożowych.**

Od słowa do słowa doszło między Wojtowiczami a Myconiem do bójki, która ograniczyła się początkowo do walki na pięści.

Po pewnym czasie. gdy awanturnicy opuścili restaurację i zeszli się w domu Wojtowicza, przy ul. Tarnowskiego 5,

W RUCH POSZŁY NOŻE.

W ogólnej masakrze Władysław Wojtowicz odniósł ranę kłutą w prawe ramię, brat jego rany cięte na głowie, a Mycoń niebezpieczną ranę kłutą w prawą pachwinę.

Bójkę zlikwidowali przywołani funkcjonarjusze P. P. alarmując pogotowie rat. i konfiskując noże.

Rannym założono prowizoryczne opatrunki, poczem wsadzono ich do karetki, by przewieźć ich do szpitala. Ociekający krwią awanturnicy nie dali jednak za wygraną i rozpoczęli ponowną **bójkę w karetce Pogotowia.** tak, iż obsługa Pogotowia z trudem zdołała ich rozdzielić. Po przyjeździe do ambulatorium Pog. Rat. — Wojtowicz Władysław uległ poważnemu atakowi serca.

Sprawa zakończyła się rozdzieleniem awanturników

DO DWUCH SZPITALI:

braci Wojtowiczów przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej Myconia zaś do szpitala św. Łazarza.

Jubiler krakowski i znany oszust

staną przed sądem

Głośna była swego czasu w Krakowie afera **Czesława Radosza,** znanego oszusta, aresztowanego w restauracji Hawełki, w mundurze kapitana korpusu sądowego, przy czym oszust chcąc uniknąć zatrzymania, próbował wykręcić się sfałszowaną legitymacją i metryką.

Śledztwo ujawniło sensacyjne szczegóły. Obecnie ukończony został przeciwko Radoszowi akt oskarżenia i w niedługim czasie zasiądzie on na ławie oskarżonych.

Niemałą sensację budzi fakt, że obok Radosza zasiądzie na ławie oskarżonych znany jubiler krakowski p. J. C. oskarżony o ukrywanie przedmiotów, które Radosz wyłudził od innych jubilerów krakowskich w zamian za fałszywe weksle.

Wieliczka pisze...

Kursy muzyczne: Staraniem Ogniska Kolejowców odbywać się będą od 15 bm. w lokalu przy ul. Goljana kursy muzyczne dla dzieci. Opłaty bardzo niskie.

Dział grafologiczny

Stefa: Ma Pani list w Administracji proszę się zgłosć po niego łask. osobiście.

Kupon niniejszy należy wyciąć i przechować. Po zebraniu 4 kuponów należy przesłać do Redakcji pismo od ręczne (atramentowe) niekaligrafowane na papierze nieliniowanym, najmniej 10 wierszy, załączając kupony. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafologiczną. Przypominamy, że każda analiza wymaga czterech kuponów

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

Wanda Roessler-Stokowska
PRZED MIKROFONEM

Wybitna sopranistka, jedna z najlepszych artystek Teatru Wielkiego w Poznaniu — Wanda Roessler-Stokowska, wystąpi w recitalu śpiewaczym przed mikrofonem poznańskim dnia 12. X. o godz. 19.30. Artystka wykona kilka pięknych arii operowych i narodowych pieśni kompozytorów polskich.

Narodziny Sosnowca
AUDYCJA Z PODSTUDJA

Nie każdemu zapewne wiadomo, że w nadchodzącą środę dnia 14 października przypada rocznica utworzenia pierwszego w Sosnowcu zarządu miejskiego. O tym jak powstawał pierwszy magistrat sosnowiecki i jak się tworzyło miasto, mówić będzie z podstudia sosnowieckiego o godz. 19 m. 50 red. K. Ćwierk.

Po pogadance odbędzie się koncert pod nazwą: „Po jednym utworze". W koncercie tym wezmą udział pp. Maria Wonerowa, która odśpiewa piosnkę Broni „O mój dziaduniu" St. Moniuszki, St. Kuchciński (skrzypce) odegra „Molagunę" Sarasatego, Marian Porębski (tenor) zaśpiewa Galla barkarolę pt. „Ach, zejdź do mej gondoli" i Zygmunt Kuchciński na fortepianie odegra F. Mendelsohna — Bertholdy'ego „Pieśń bez słów" As — dur

PROGRAM RADIOWY
PONIEDZIAŁEK 12 PAZDZIERNIKA

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny 7.25 Parę informacyj 7.30 Płyty. 8.00 Audycja szkolna. 11.30 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 O niektórych trudnościach wychowawczych: — Upór — pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 1000 taktów muzyki. 15.55 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. — 16.15 Nowa pisownia: Wskazówki praktyczne. 16.30 Koncert ork. mandolinistów im. Moniuszki. 17.05 Naprawa Rzeczypospolitej w XVI wieku —odc zyt. 17,20 Fritz Kreisler: kwartet smyczkowy. P. R. 17.50 Niedźwiedzie płaczą jak dzieci — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklmowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Czy rolnictwo ma się lepiej — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Recital śpiiwaczy. 20.00 Koncert w wyk. ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Słuchowiska oryginalne p. t. Pani zabija pana. 21.30 Płyty. 22.00 Koncert symf. w wyk. ork. P. R. 23,00 Płyty.

Nędza degeneruje fizycznie robotników
Konieczne jest „Podniesienie dochodów klas ubogich"

We wszystkich krajach Europy i Ameryki, miliony ludzi, już nie tylko bezrobotnych bo ci dosłownie głodują — ale i zatrudnionych, przeważnie robotników, nie odżywia się dostatecznie, poprostu nie dojada. Czyżby świat był naprawdę przeludniony i brak było środków do nakarmienia głodnych?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w szczegółowym raporcie mieszanej komisji odżywiania przy Lidze Narodów.

Po obszernych badaniach i dokładnych studjach, komisja ta stwierdza że kraje europejskie zaspokoić mogą całkowicie potrzeby żywnościowe swych mieszkańców. A jednak spory odsetek ludności głoduje i ulega wskutek tego degeneracji fizycznej. Szwankuje, widać organizacja społeczeństw

Jakaż jest przyczyna tego smutnego stanu rzeczy i jak temu zaradzić?

„Główną przyczyną złego odżywiania się — czytamy w sprawozdaniu wspomnianej komisji — jest nędza. Jeżeli tak jest, niedostateczne odżywianie się może być zwalczone jedynie przez podniesienie dochodów klas ubogich.

A więc przez podwyższenie zarobków szerokich rzesz pracowniczych, przez podniesienie płac robotników, zatrudnionych w kopalniach hutach, w większych i mniejszych warsztatach pracy. Rzeczywistość jednak daleko niestety, odbiega od tego zalecenia instytucji genewskiej. Przejdźmy na chwilę na teren polski; nie dawno podawaliśmy zarobki w poszczególnych naszych przemysłach. Tam, w lwiej części wypadków, już nie tylko o racjonalnym, ale wogóle nie może być mowy o jakimkolwiek ludzkim poziomie odżywiania się. W tych zaś wypadkach, gdzie płace są choćby trochę wyższe, widzimy nieustanne ataki ze strony przemysłu, zmierzające do sprowadzenia ich do norm głodowych.

I denerwują się mocno przemysłowcy, gdy robotnicy ośmielają się temu przeciwstawić.

A przecież w odwrotnym powinniśmy kroczyć kierunku, przecie, konieczne jest, „podniesienie dochodów klas ubogich", jeżeli już nie ze względów humanitarnych, to przez wzgląd na przyszłość społeczeństwa, jego zdrowie fizyczne i moralne. Jako że w „zdrowym ciele — zdrowy duch".

Pożywienie robotnika powinno zawierać 2.400 kaloryj dziennie, plus odpowiedni dodatek kaloryj w zależności od wysiłku fizycznego.

Tymczasem w Polsce pożywienie znacznego odsetka robotników nie przekracza wogóle 2.200 kaloryj. — W innych krajach najlepiej pod tym względem dzieje się w Szwecji, gdzie na jednego robotnika przypada od 3.120 do 3.480 kaloryj. Lepiej od polskiego miewa się niemiecki robotnik którego pokarm dzienny zawiera od 2530 do 3.190 kaloryj. Gorzej natomiast jest w Stanach Zjednoczonych, tam bowiem z powodu wysokich kosztów utrzymania przypada na gorzej płatnego robotnika zaledwie 2.130 kaloryj.

Nie może nas oczywiście, pocieszać okoliczność, że gdzieś jest jeszcze gorzej niż u nas. Gdy bowiem zestawimy pożywienie polskiego robotnika z pożywieniem jakiegokolwiek zachodniego czy środkowo - europejskiego robotnika, smutny wypadnie dla nas wynik. To też w Polsce bardziej, niż gdziekolwiek indziej, konieczne jest „podniesienie dochodów klas ubogich". Zarobki naszego robotnika są bowiem o wiele niższe, aniżeli jego kolegi niemieckiego, francuskiego, czy angielskiego.

Podnieść stopę życiową szerokich mas, oto myśl przewodnia, jaka musi nam przyświecać. W okresie, gdy na świecie głośno rozlegają się hasła o przysposobieniu bojowym ludności, należy szczególną na to uwagę zwrócić. I dlatego wszelkie próby zmniejszania zarobków powinny być w zarodku tłumione, jako antyspołeczne i antypaństwowe.

Tyle o źle wynagradzanych rzeszach robotniczych. Nie zapominajmy jednak, że poza tym mamy całe zastępy bezrobotnych. Zresztą nie tylko Polska, ale cały świat boryka się z problemem bezrobocia. I oto w okresie, gdy miliony ludzi cierpiało głód i nędzę, były kraje, w których palono zboże zatapiano kawę, lub niszczono mleka, celem podwyższenia cen tych artykułów. A przecież państwa powinny były dostarczyć tym bezrobotnym potrzebnych środków żywnościowych, a nie dopuścić do ich niszczenia. Jak ostrzeżenie brzmią wywody mieszanej komisji odżywiania:

„Komitet mieszany zebrał dane — czytamy — które wykazują niezbicie, że nawet w Zachodniej Europie i w St. Zjednoczonych istnieją szerokie możliwości podniesienia spożycia wielu środków żywnościowych i, że w świecie, jako całości, podniesienie środków spożywczych jest nieodzowne Te wnioski są potwierdzone we wszystkich punktach raportu Międzynarodowego Biura Pracy.

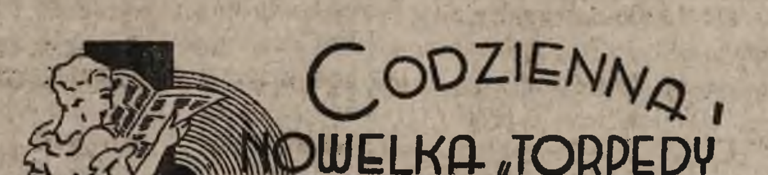


Wzrost radioabonentów w Polsce
W CIĄGU ROKU PRZYBYŁO 32,1 P...

Roczne zestawienie wykazuje bardzo wydatny wzrost radioabonentów w Polsce. W czasie od 1 października 1935 r. do 1 października 1936 r. liczba radioabonentów wzrosła o 134.355.

Na 1 października 1936 r. Polskie Radio miało 55.319 radioabonentów zarejestrowanych, a więc o 15.743 więcej, niż 1 września 1936 r.

Stały a równomierny wzrost radioabonen... ...skazuje na konsekwentne coraz silniejsze przenikanie radiofonii w teren. W porównaniu z krajami europejskimi jesteśmy na drugim miejscu pod względem procentowego przyrostu rocznego (32.1 proc.) Na pierwszym miejscu jest Francja z 34 procentami przyrostu rocznego. Na dalszych miejscach znajdują się takie kraje, jak Dania, Szwajcaria, Niemcy itd.



Tajemnica zawodowa

Jest na świecie pewna kategorja ludzi przewrażliwionych na punkcie własnego zdrowia. Dochodz do tego, że nie potrafią znieść najmniejszej niedyspozycji, do czego zresztą walnie przyczynia się bujna fantazja

Przy najlżejszym katarze widzą zaraz swój pogrzeb. Mają już przed sobą zapalone świece, widzą swych krewnych w żałobie a siebie samego, skostniałych leżących nieruchomo w grobie.

Trzeba przyznać, że są wytwory fantazji. Potem żałują, sami ze sobą współczują, płaczą i błagają o pomoc. Ludzie kpią z nich, żartują, wszak chodzi tylko o błahy katar. A przecież.

Starszy referendarz izby skarbowej Turczyk miał jednak bez wątpienia więcej niż katar. Jego żona zapewniała go wprawdzie: „Nic ci nie dolega" — ale on zawsze odpowiadał: „Co ty możesz o tym wiedzieć, przecież nie ty jesteś chora, tylko ja".

Także lekarz mówił do niego: „Proszę się takim drobiazgiem nie przejmować, naprawdę szkoda nerwów!" A Turczyk myślał: „Łatwo mu tak mówić „przecież on na to nie umrze...."

Gdy go pytano: „Ma pan dolegliwości żołądkowe?" — natychmiast chwytał się za brzuch i porządnie zaniepokojony, odpowiadał: „Istotnie, coś mnie boli". A gdy się wreszcie decydował opuścić łóżko — jeszcze długo biadał, że jest ciężko chory.

Liczył lat 45, a więc w tym wieku, w którym przekracza się już szczytowy punkt życia i wspomina minione dzieje.

Nikt zaś nie robi sobie tak ciężkiego serca i trosk, jak właśnie ten, kto przyzwyczajony jest do wygodnego życia.

Turczyk o niczym innym niemyślał tylko o śmierci. Nie wolno mu było nawet mówić: „Ależ pan wcale nie jest stary". Natychmiast zaczynał się martwić: „Stary stary"... Co to znaczy, że już mówią do mnie o starości? Tak medytował i dochodził nie raz do wniosku: „Ludzie mają idiotyczny zwyczaj obliczania... Moim zdaniem, mężczyzna, który liczy sześćdziesiątkę i ma żyć jeszcze ze dwadzieścia lat, jest młodszy niż piętnastoletni młodzieniec, który w następnym roku ma umrzeć. Powinno się wiedzieć jak długo będzi esię żyć"...

Wiedzieć, kiedy się umrze.

Turczyk o niczym innym nie mógł już myśleć. Aż w końcu poszedł do lekarza.

Turczyk nie był łatwowierny i nie tak łatwo można mu było coś wmówić. Dobrze wiedział że lekarz nie powie mu prawdy. Bo ci panowie mają swoją tak zwaną tajemnicę zawodową. Nigdy nie powiedzą pacjentowi — choćby pytał, mając najbardziej uzasadnione podstawy — że pożyje jeszcze tylko krótki czas.

Rześki, uśmiechnięty, przybył do swego lekarza:

— Dzień dobry, panie Turczyk.

— Czy coś panu dolega? — zapytał lekarz

— Nie, nie przychodzę dziś do lekarza, lecz do przyjaciela.

Żona moja bawi u rodziców, a ja sam się nudzę. Byłoby ładnie z pańskiej strony, gdyby pan zechciał dzisiejszy wieczór spędzić ze mną. Zjemy najpierw kolację, a potem pójdziemy do teatru. O nie, w żandym razie nie może mi pan dać kosza. — To by mnie naprawdę zmartwiło.

Trochę pocertowawszy się dla „przyzwoitości" — lekarz przyjął zaproszenie swego pacienta.

A potem... Potem, w czasie kolacji pili dość dużo alkoholu, tak, że około godziny dziesiątej lekarz był zupełnie pijany. Z najwyższym ożywieniem i niespotykaną u niego elokwencją opowadał o chorobach raka i licznych wypadkach operacii. Mówił do Turczyka per „ty", klepał go po plecach i zanosił się od śmiechu.

Turczyk, który wypił znacznie mniej niż lekarz, udawał, że jest kompletnie pijany i odpowiadał tym samym tonem.

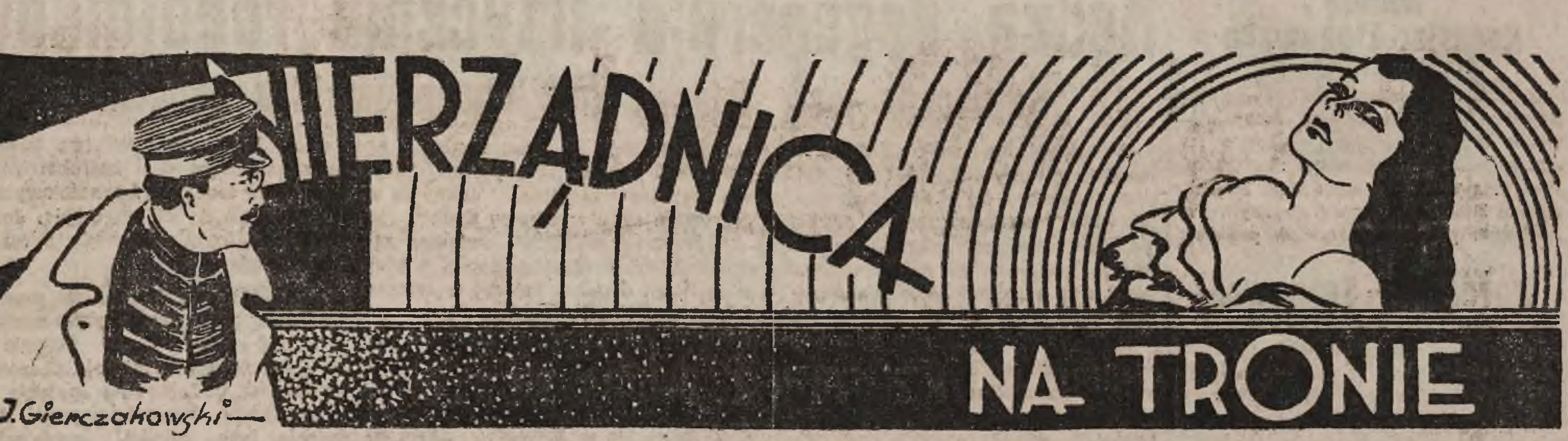
— Dobrze, więc w ubiegłym tygodniu badałeś mnie, powiedz mi prawdę, kiedy pójdę do grobu?

To był wspaniały pomysł Turczyka. Tak trzeba się z lekarzami urządzać! Dwa razy trzeba się ich radzić: raz w pokoju ordynacyjnym, gdy człowieka badają i drugi raz w zacisznym gabinecie, gdzie mówi się prawdę. — To powiększa wprawdzie koszta o 50 złotych, które trzeba wydać, ale za to człowiek dowiaduje się prawdy.

Istotnie lekarz stawał się coraz wymowniejszy i coraz bardziej przystępny. Ciężko jest milczeć, gdy się ma w czubie.

W końcu lekarz powiedział:

— Istnieje wprawdzie tajemnica zawodowa, ale przed tobą nie mogę przecież mieć tajemnicy... ty mój dobry, stary chłopie... Ileż to trudu mieliśmy wtedy, by ci wmówić, że twój syn za wcześnie się urodził... — do djaska, akurat trzy miesiące za wcześnie... A co się tyczy ciebie samego — jesteś zdrów, jak ryba.. Co najwyżej mała wada serca.. Ale z tym możesz żyć jeszcze sto lat, ale pod warunkiem, że nie będziesz się denerwował. Pod warunkiem że nigdy ci nie będą opowiadali nowin, któreby cię mogły denerwować...,



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Julian Subowicz zostając [illegible]. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowiła wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

Nie mogła dłużej wytrzymać, poczęła głośno śpiewać, klaskać w ręce jak małe dziecko, któremu pokazano zabawkę i ciągle przyciskała rękę do serca, by się upewnić, czy dokument jej krwią napisany jeszcze się na niem znajduje.

Jej krwią! Ach, jak mało zważała na tych kilka kropli! Była gotowa wszystką krew swą przelać za Juljana i gdyby życiem swojem miała go uratować, jak chętnie oddałaby je!

I nie tylko jego, lecz i Sonię uwolniła, którą już kochała, choć ją jeszcze nie znała. A jak cieszyć się będzie prezydent Subowicz, jak będzie szczęśliwy, gdy mu przyniosę radosną wiadomość, gdy mu przyprowadzę utracone dzieci.

Oblicze starca natychmiast się rozjaśni i pokryje uśmiechem.

— Był dobrym dla mnie — rzekła do siebie Jadwiga — dlatego chcę go widzieć szczęśliwym.

Tak, poszczęściło się jej, nie mogła dłużej wątpić.

Tak szybko i łatwo nie przedstawiała sobie uwolnienia Juljana. Ale z tym dokumentem w ręku muszą się drzwi więzienia otworzyć i wyjdę z niemi Juljan i Sonia. Może sobie Hankiewicz być choćby najsroższym człowiekiem, cóż to ją obchodziło. Kto ma podpis króla, ma prawo i nietylko prawo, lecz siłę.

— Król jest przecież dobry, jak prędko zgodził się na uwolnienie Juljana. Chciałabym ogłosić to w całej Serbji, a możeby go więcej pkochano, mniej nienawidzili i zrozumiano by, że Draga jest tylko tym złym duchem, który tyle złego narobił. O, królowa będzie się pienić z wściekłości, gdy usłyszy, że ofiary jej uszły. I żdziałała to biedna dziewczyna, że się więzienie otworzyło, które królowa tak mocno zamknęła.

Ach, ty mały czyżyku, co tak patrzysz na mnie ciekawemi oczkami, nie jestem żadną bohaterką, nic wielkiego nie uczyniłam, tylko tyle, ile zależało od mej słabej siły. Ale uczyniłam, mając zaufanie w pomoc Boską i dlatego udało mi się.

A ty, pstry motylku — mówiła dalej — powiem ci coś cicho do ucha:

— Juljan jest wolny. Sonia uratowana!

Poleć teraz i ponieść tę wiadomość dalej, zanieś ją ludziom dobrej woli i powiedz, że mała Jadwiga wysyła cię z tem poselstwem.

Tak uszczęśliwiona gawędziła z przyrodą. Zdawało się, jakby las rozumiał jej słowa. Korony drzew szumiały tajemniczo, kwiaty witały ją swą wonią, mrówki nawet przerywały swą pracę, gdy uszczęśliwione dziewczę przechodziło koło nich.

Lecz nie mogła się zatrzymywać, nie, każda minuta, którą się dłużej w lesie zatrzymywała, była straconą dla Juljana, prędko więc, prędko do niego.

Za pół godziny mogła mieć las już za sobą, potem już cytadela blisko, a z tem i uwolnienie ukochanego.

— Czy będziesz miał dość dowodów mej miłości? Z pewnością myśli już o dumnej kobiecie u której nóg dotąd leżał, [illegible] wolny będzie do mnie należał. Prezydent, ojciec jego, dał już naprzód synowi swemu błogosławieństwo. Juljan nie będzie się już potrzebował jej wstydzić, rodzina przyjmie ją z radością, tylko wszyscy muszą prędko opuścić Belgrad.

Gdy tak snuła swe piękne marzenia, pełne radosnej nadziei, mimowoli podnosiła głowę i śmiało szła znanemi ścieżkami lasu.

— Tak, uczynię go szczęśliwym, tak szczęśliwym, jak tylko kobieta może uszczęśliwić kochanego mężczyznę. Zdobyłam go bowiem sobie — lecz litościwy Boże, co to?

W pewnem oddaleniu padł strzał, echo jeszcze nie przebrzmiało. Dym przysłonił okoliczne zarośla, które się nagle rozchyliły na kilka kroków od Jadwigi i wyskoczył spieniony i zakrwawiony jeleń.

Na widok biednego wierzęcia, trafionego widocznie kulą strzelca, zdjęła Jadwigę litość. W tej chwili zapomniała nawet o uwolnieniu Juljana.

Śmiertelnie ranione zwierzę przywlokło się do Jadwigi i padło. Patrzało tylko żałośnie na nią i wysiłkiem ostatnich sił, usiłowało podnieść się jeszcze; oczyma zdawało się przytem prosić: pomóż mi, nie chcę ginąć, las jest tak piękny, żyłem w nim tak szczęśliwy, aż dopóki okrutny myśliwy nie nadszedł.

Jadwiga głęboko wzruszona uklękła przy biednem zwierzęciu. Zauważyła że jest śmiertelnie raniony. Kula myśliwego przeszyła mu pierś.

— Biedne, kochane zwierzątko — zawołała, gładząc jelenia — nie mogę ci pomódz, musisz zginąć. Lecz mogę cię zachować od tego, by myśliwy cię nie zabrał, nie ściągnął skóry, a ciebie nie oddał do kuchni. Nieprawdaż bowiem, że chcesz pozostać w lesie, w którym tak wesoło żyłeś.

Jeleń raz jeszcze spojrzał, potem rzygasły oczy jego, drżenie przeszło ciało całe, przestało żyć. Jadwiga postanowiła zanieść go w krzaki i ukryć tam przed myśliwymi. Lecz przeceniła swe siły. Widząc, że nie może ciała podnieść, chwyciła go za tylne nogi, by po miękkiej murawie zaciągnąć w zarośla. Już się zabierała do tego, gdy nagle usłyszała za sobą głos:

— Hej, mała poczekaj, co czynisz, chcesz mi zdobycz mą zabrać? Stój i odpowiadaj.

Jadwiga odwróciła się i zmieszała. Zobaczyła przed sobą młodego, pięknego myśliwego z dymiącą jeszcze strzelbą w ręce.

Nie było to jeszcze powodem przestrachu, kilka słów wystarczyłoby bowiem, by objaśnić go, co chciała uczynić z jeleniem. A jeżeli myśliwy był czującym człowiekiem, musiałby się jej odpowiedzią z chęcią zadowolić i odejść.

Lecz młody myśliwy nie był dla niej obcym człowiekiem. Przypomniała sobie, że go już gdzieś widziała, czy nie w ów wieczór, gdy została Juljanowi Subowiczowi poślubioną.

A myśliwy stojący naprzeciw niej był nie kto inny, jak Nikodem Luniewicz.

Była z nim sama w lesie w pustem miejscu, czy miała mu dać odpowiedź? Spokój ją opuścił. Drżała, jak ptaszyna, widząc węże. Przestraszyła się, gdy zobaczyła znajomego myśliwego.

— A, piękna dziewczyna — zawołał Nikodem, obrzucając ją spojrzeniem — na Boga, głowę daję, jeżeli cię gdzieś już nie widziałem. Ale choćbym sobie nawet nie przypomniał, nie powstrzyma mnie to, bym ci nie wyraził swego podziwu. Ale przyłapałem cię na przestępstwie, wiesz, mała, co to jest kradzież leśna?

— Ulitowałam się nad biednem zwierzęciem, które zabiłeś — odpowiedziała Jadwiga drżącym głosem — chciałam, by po śmierci przynajmniej spokój miało.

— Wspaniale! Odkąd grzebie się jelenie? — spytał Nikodem — sądzę, że lepiej zjadać. Ale daruję ci twój postępek, jeśli wykupisz się trzema pocałunkami.

— Trzy pocałunki? — krzyknęła Jadwiga. — Nie, nigdy!

— E, co tam całusy w lesie — zawołał Nikodem — niewiem, kto jesteś, ale wyglądasz na mieszczankę z Belgradu. A nie dasz mi dobrowolnie czego żądam, nie będę się pytać o to lecz sam wezmę, a jeżeli się jeszcze będziesz wahała, za każdą straconą minutę, wezmę oprócz tego jeszcze pocałusie.

— Proszę pana, puść mnie, nie mamy ze sobą nic do czynienia. Nie znam pana i nie chcę znać, a wiedz pan o tem, że pocałunku z ust mych nie dostaniesz nigdy.

— Mały uparciuchu — zawołał myśliwy — doprowadzisz do tego, że jako przyłapana na kradzieży, dostaniesz się do sądu. Wiesz, że z takim krótka tam sprawa. Kogo w mym lesie przyłapię na kradzieży, na tego sam mogę karę nałożyć. Ale my załatwijmy się po prostu, bez sądu i świadków. Daj mi całusa, ty nie jesteś pierwszą, która po trzech pocałunkach, sama żądała odemnie czwartego.

Z temi słowy zbliżył się do niej i objął ją ramionami; krzyk, jaki Jadwiga wydała, nie powstrzymał go, lecz usta jego nie dotknęły jeszcze ust jej, broniła się rozpaczliwie.

Dalszy ciąg jutro



Kucharski bije dwukrotnie Ny a Noji Iso-Hollo

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne, w ramach, których odbyły się sensacyjne pojedynki naszych znakomitych biegaczy Kucharskiego z Ny oraz Nojego z Iso-Hollo.

Noji wykazał, biegnąc po raz pierwszy ten dystans, że może osiągnąć w tej konkurencji niezłe wyniki. Bieg ten był niezwykle emocjonujący.

Noji, który był uważany za mającego małe szanse wygrania z tak wielkim biegaczem, jak Iso-Hollo, wyszedł z pojedynku niespodziewanie dobrze. Osiągnął on

JEDNAKOWY CZAS

z Iso - Hollo 8 min. 40.8 sek.

Po starcie prowadzenie obejmuje Iso-Hollo, następnie jednak prowadzi na zmianę z Nojim. W czwartym okrążeniu prowadzenie obejmuje Iso-Hollo, Noji biegnie krok w krok za nim.

Podczas biegu w piątym okrążeniu, Iso-Hollo próbuje kilkakrotnie uciec Polakowi próba ta jednak się nie udaje.

W ostatnim okrążeniu Iso-Hollo już na 200 m. zaczyna finiszować. Na końcowym wirażu Noji stara się minąć Fina, lecz ten

ŁOKCIEM SPYCHA POLAKA

Noji traci kilka sekund, ale mimo to biegnie tuż za Finem.

Na metę zawodnicy wpadają niemal jednocześnie, Noji raczej o kilkadziesiąt centymetrów w tyle, tj. tylko o wychylenie tułowia.

Drugie spotkanie na 800 m. pomiędzy Kucharskim i Szwedem Ny, zakończyło się

ZWYCIĘSTWEM KUCHARSKIEGO

Polak osiągając 1 min. 51.7 s. nie pobił zapowiadanego rekordu świata. Czas Ny wynosi 1:53.8. Trzecim był Gąsowski AZS Poznań 1:56,6.

W drugim dniu zawodów Noji w biegu na 5 km. pobił Iso-Hollo w czasie 14.58.

Również Kucharski w biegu na 1500 m. uzyskał czas 4 min. bijąc Ny.

Gąssowski w biegu na 500 m. ustalił nowy rekord Polski z czasem 1.04. Skok w wzwyż wygrał Chmiel osiągając 180.

Ruch sięga po mistrzostwo Polski

Dąb obok Legii kandydatem do spadku

Ruch - Legia 6:1

Wczoraj rozegrany został w Wielkich Hajdukach mecz ligowy między Ruchem i Legią, który z jednej strony przypieczętował ostatecznie spadek Legji z Ligi, a z drugiej umocnił stanowisko Ruchu na czele tabeli.

Mecz po nieciekawym naogół przebiegu zakończył się wysokiem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:1 (3:0). Bramki zdobyli Peterek 4, Wilimowski i Wodarz po jednej, dla warszawian honorowy punkt zdobył Cebulak. — Sędzia p. Kuchar za Lwowa b. słaby.

Garbarnia -- Ł.K.S. 0:1

Niespodziewaną porażkę poniosła krakowska Garbarnia u siebie w spotkaniu z ŁKS-em w stosunku 1:0 po dość wyrównanej grze. Goście wykazali nieco więcej bojowości i to zadecydowało o ich zwycięstwie.

Warszawianka -- Dąb 1:0

Krocząca w bieżącym roku na czele tabeli Warszawianka nie sprawiła swym zwolennikom zawodu, rozprawiając się na własnem boisku z Dębem w stosunku 1:0 Drużyna śląska będzie się musiała prawdopodobnie pożegnać z ligą razem ze stołeczną Legią.

Pogoń -- Śląsk 4:1

We Lwowie Pogoń, jak to było do przewidzenia, pokonała łatwo Śląsk w stosunku 4:1, będąc przez cały czas drużyną zdecydowanie lepszą technicznie od gości, których akcje nie kleiły się zupełnie.

Warta -- Wisła 4:2

Krakowska Wisła goszcząc w Poznaniu, utraciła dwa cenne punkty w spotkniu z Wartą, której uległa w stosunku 2:4 po ciekawej grze, obfitującej w liczne momenty podbramkowe nie wykorzystane przez obie strony.

W wyniku rozegranych spotkań tabela ligowa ukształtowała się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Ruch	15	22	43:27
Garbarnia	15	19	27:17
Warszawianka	15	19	25:19
Pogoń	15	17	32:24
Wisła	15	16	20:21
ŁKS.	15	15	30:27
Warta	15	15	38:37
Śląsk	15	11	22:31
Dąb	15	10	22:37
Legia	15	6	19:42

Porażka Chelsea

Z ZASTĘPCĄ „WISŁY"

W Londynie odbył się mecz piłkarski pomiędzy znaną z występów w Polsce, zawodową drużyną „Chelsea" i paryskim Racing Clubem.

Mecz zakończył się niespodziewaną porażką gospodarzy w stosunku 1.2 (0:1).

Paryżanie — jak wiadomo — gościli w Anglii zamiast krakowskiej Wisły, która po sensacyjnem zwycięstwie nad Chelsea w Krakowie została zaproszona na spotkanie rewanżowe lecz nie skorzystała z niego wobec braku odpowiedniej obecnie — drużyny

Amatorski K.S. -- W.K.S. Śmigły 6:1 (3:0)

Chorzowianie goszcząc w meczu o wejście do ekstraklasy wileńskich mistrzów pokonali ich zdecydowanie — choć nieco za wysoko. Mimo wysokiego wyniku wojskowi grali jako równi z równymi a to brzmi już poprostu paradoksalnie, że bramkarz **inż. Czarski** nietylko nie zawinił żadnej puszczonej bramki, lecz wręcz przeciwnie, uchronił swych kolegów od dwucyfrowej porażki.

Bramki dla AKS-u zdobyli: **Vostal** i **Piontek** (po dwie), oraz **Morcinek** i **Pytel** (po jednej). Honorowy punkt dla wilnian uzyskał **Moczulski** i to jako ostatnią bramkę dnia.

Sędziował bardzo dobrze p. **Głowacz ze Lwowa.**

Po skończonym meczu podzieliliśmy się wrażeniami z vice-prezesem PZPN-u p Mallovem ze Sosnowca, który powiedział do naszego współpracownika:

— Bramkarz Śmigłego Czarski był najlepszym graczem na boisku! Goście na taką wysoką porażkę niezasłużyli.

Wynik meczu znalazł swe uzasadnienie w mokrym trawiastym terenie, Wilnianie przywykli do t. zw. gry „kickend nish", stracili dzięki śliskiemu terenowi conajmniej 50 procent ze swej skuteczności.

O ile zaś chodzi o AKS, to jego trójka środkowa napadu zrozumiała wreszcie, że mając przeciwko sobie twardo i szybko grającą drużynę, trudno wyłącznie jej strzelać bramki, to też skrzętnie zatrudniała skrzydła".

Brygada -- Cracovia 0:2

W Częstochowie rozegrany został wczoraj mecz o wejście do ligi pomiędzy miejscową Brygadą i Cracovią. Zawody zakończyły się godkiem zwycięstwem gości w stosunku 2:0 Cracovia zasłużyła na zwycięstwo stanowiąc jako całość drużynę lepszą zarówno w polu, jak i strzałowo.

Angielscy hokeiści

W KATOWICACH

Jak już podawaliśmy, otwarcie sezonu hokejowego w Katowicach nastąpi w dn. 1 listopada meczem reprezentacji Śląska z Berlinem.

Na połowę grudnia przewidziane jest spotkanie z doskonałą angielską drużyną akademicka Oxford Universit

Sport na Śląsku

O mistrzostwo kl. „A"

Rozegrane wczoraj na Śląsku spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A dały następujące wyniki:

Stadjon (Chorzów) — „07" Siemianowice 0:2 (0:0).

IFC. Katowice — KKS. Pogoń 0:2 (0:0)

„06" Mysłowice — „24" Szopienice 2:1 (1 0)

KS. Chorzów III — Iskra Siemianowice 3:0 (1:0).

„22" Mała - Dąbrówka — Orzeł Wełnowiec 2:0 (1:0).

Ruch (Radzionków) — Pocztowe PW. (Katowice) 4:4!

Strzelec Szarlej—Slavia (Ruda) 1:2 (1:1)

Śląsk 1b (Świętochłowice) -- Naprzód (Ruda) 3:1 (2:0).

„27" Orzegów — Pogoń (Nowy - Bytom) 1:2 (1 1)

Sport w Zagłębiu

Nowy zarząd

PIŁKARSKIEGO PODOKRĘGU

Onegdaj odbyły się w Dąbrowie wybory do zarządu Piłkarskiego Podokręgu Zagłębia, które zakończyły okres rządów komisarycznych p. Segno. Przebieg dyskusji poprzedzającej wybory miał charakter b. burzliwy.

Nowy zarząd jest właściwie — starym zarządem (z przed okresu komisarycznego) jedynie bez przedstawicieli CKS-u.

Przedstawia się on obecnie następująco: prezes p. Wolski, członkowie: pp. Horzelski, Oleksiak, Miukiewicz, Hubert, Bluszcz. Wydział Gier i Dysc.: przewodniczący p. Bitnerowski, członkowie pp. Przewłocki, Piwnik, Kościuch, Fligier, Sztolke, Polak.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Nawrockiego, Rosoła i Pitowieckiego.

Na zebraniu obecny był komisarz Kiel. OZPN. p. Krassowski.

O mistrzostwo klasy A

Wczoraj w Zagłębiu rozegrano pięć spotkań o mistrzostwo klasy A podokręgu, które przyniosły nieznaczne zresztą zmiany w tabeli

BRYNICA — KSM. 6:1 (2:1)

Czeladzka Brynica na wasnem boisku rozprawił się gładko z benjaminkiem A klasy 6:1. Bramki dla zwycięzców uzyskali Mydłowiecki i Lewandowski po 2 oraz Kańtoch i Krupiński po 1.

UNIA — SARMACJA 3:3 (2:1)

Unia u siebie straciła jeden punkt z groźną Sarmacją po wyrównanej grze. Bramki dla gospodarzy uzyskali Nowak, Słota i Dudziński po jednej.

CKS. — HAKOACH 2:0 (1:0)

Mistrz podokręgu pokonał łatwo — jak to było do przewidzenia — będziński Hakoach w stosunku 2:0. Hakoach prawdopodobnie w bieżącym roku nie odegra żadnej roli w mistrzostwach.

ZAGŁĘBIE — PŁOMIEŃ 2:1 (2:1)

Wynik meczu padł już w pierwszej połowie. Druga część meczu, mimo zaciekłej walki zarówno miejscowych, jak i gości, nie przyniosła żadnej bramki. Tym samym Zagłębie nadal prowadzi różnicą bramek przed Brynicą.

ZAGŁĘBIANKA — SOLVAY 3:0 (0:0)

W Będzinie Zagłębianka pokonała zasłużenie Solvay w stosunku 3.0 (0:0). Wynik odpowiada przebiegowi gry i układowi sił w poszczególnych połowach.

Po wczorajszych rozgrywkach nie nastąpiły w górze tabeli żadne zmiany. Na pierwszym miejscu w dalszym ciągu utrzymuje się Zagłębie przed Brynicą, Unią, Sarmacją CKS i td.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco

Klub	gier	pkt.	st. br.
Zagłębie	7	11	29: 7
Brynica	7	11	22: 9
Unia	7	9	25:10
Sarmacja	7	9	16:11
CKS.	7	9	13:13
Zagłębianka	7	9	19:18
Solvay	7	5	11:16
Płomień	7	4	5:27
KSM.	7	3	8:23
Hakoach	7	2	6:25

Zw. Strzelecki Niwka — KS. Kazimierz 2:0

Mecz o mistrz. kl. B. Obie bramki uzyskał Różycki. Sędzia p. Ciechowski ... dobry

Z serca do serca

Dziadunio mówi!...

Dziś w dalszym ciągu udzielam odpowiedzi.

PAN CZ. — Dziękuję Panu za uznanie dla moich rad. Uważałbym się za bardzo szczęśliwego, gdyby one istotnie trafiały do serc i umysłów. Co się tyczy Pana, to na razie ma Pan drogę przed sobą wytkniętą: idzie Pan do wojska, będzie więc Pan miał czas zaabsorbowany nauką wojskowości, wobec czego dalsze plany samokształceniia należałoby na czas pewien odłożyć, zająć się zaś gruntownym poznaniem sztuki wojskowej. Chwalebne jest pańskie dążenie do zdobycia wiedzy, natomiast mylne zupełnie pojęcie, że tylko człowiek z wyższym wykształceniem jest coś wart. Wskażę Panu najbliższy przykład: w armii nader poważną rolę odgrywają podoficerowie, posiadający wrodzoną inteligencję oraz odpowiedni zapas wiadomości z dziedziny wojskowości. Dlaczego nie miałby Pan pójść w tym kierunku i zostać podoficerem zawodowym? Niech Pan pokocha szczytny zawód żołnierza, a wówczas i nauka stanie się dla Pana łatwa i zdobędzie Pan przyzwoite stanowisko w społeczeństwie i zapewni sobie również przyzwoity byt. Niech Pan pamięta, że na każdym stanowisku można się stać równio pożytecznym sługą Ojczyzny. Niech Pan radę moją weźmie pod rozwagę.

ZAKOCHANEMU. — Cóż ja mogę poradzić Panu? Pan ją kocha, a ona Pana nie. Sytuacja jest prosta i jasna i nie widzę nic, coby mogło ją zmienić na pańską korzyść. Pociąg serdeczny do kogoś jest albo łaską losu, albo jego przekleństwem. To drugie zachodzi wówczas, gdy się nie zdoła w drugim sercu obudzić żywszego uczucia, a sposobów na jego wzbudzenie nie ma. Ono powstaje samo przez się, albo nie powstaje. Ta właśnie druga ewentualność spotkała Pana i na to nie ma rady, a właściwie jest tylko jedna: zapomnieć. Jest Pan młodym człowiekiem, wiele, wiele jeszcze lat życia przed Panem, więc nie raz jeszcze serce pańskie zapłonie uczuciem nowym, i to takim, które wzbudzi w innym serduszku uczucie podobne, a wtedy wszystko będ. dobrze. Będzie pan młody i panna młod. drużbowie i druchny i ksiądz, wiążący węzłem dozgonnym dwie kochające
Nie warto tracić najpiękniejszych lat życia na smutki i tęsknoty jałowe. tTrzeba otrząsnąć się z tego, rozejrzeć się naokoło, znaleźć godną tego panienkę, zaprowadzić ją przed ołtarz, a potem żyć z nią zgodnie, mieć dużo zdrowych i dorodnych dzieci i wychowywać je na dzielnych obywateli i obywatelki kraju. A wtedy będzie Pan błogosławił los, któremu dziś Pan złorzeczy za to, że nie jest Pan ukochanym pańskiej ukochanej.

Dobry Dziaudnio.

Wina i kara

Przodownik i sekretarz

Dochodziła północ, gdy z jednej z restauracyj wyszło dwóch mocno „podgazowanych" mężczyzn, którzy trzymając się pod ręce, idąc, zataczali się po całej ulicy.

W pewnym momencie zetknąwszy się z opóźnionym przechodniem, jeden z zataczających się krzyknął:

Z drogi zlazuj, bo my idziemy.

— Przecież nie zatrzymuję panów, droga wolna!

— Nie pyskuj, tylko zmiataj, bo w nosek rombne.

— Panie! — proszę mi nie bliżać i skoro panowie się upili, to idźcie do domu.

— Mów do nas pentaku z szaconkiem, bo my są władza.

— Gdybyście panowie byli „władzą' to szlibyście przykładnie, a nie zaczepiali spokojnych ludzi — odparł zaczepiony.

— Przodownik jezdem, a to mój sekretarz i o wiele niejezdeś kapujoncy na szarży, to pudzi do budy — znajdo jedna.

Ponieważ działo się to tuż przed posterunkiem policji przeto zaczepiony jegomość pobiegł i złożył zameldowanie przodownikowi o całem zajściu.

Po spisaniu protokółu oddano sprawę do sądu.

— Emanuel Sitko i Franciszek Puzon — zawołał sędzia.

— Jezdeśmy obecni — trebunale, krzyknął pan Franciszek.

— Byliście pijani i zaczepiliście pana Izydora Marchewkę — prawda?

— Zgadza sie, panie sędzio.

— A który z was podał się za przodownika?

— Ja, kochany paragrafie, bo faktycznie mówionc, jezdem przodownikiem, a Manek jest mojem przybocznym, czeli sekretarzem — odparł pan Franciszek.

— Jakto — mówi sędzia — jest pan przodownikiem policji i tak bezprzykładnie zachowuje się na ulicy?

— Po prawdzie mówioncy, to nie mówiłem, że jezdem policyjnym przodownikiem. Jozdem przodownikiem, ale od junaków, co robiom drogi i inksze koryta polskich rzeków, aby wody płyneli se prościutko i nie zaliwali łąków i chałup ludzkich. A czy zaczepiłem tego tu faceta, tego nie pamientam, bo zalany byłem i znakiem tego nie pamientam, bo zalany byłem i znakiem tego proszę o wolny wypust, bo moje chłopaki bendom bezradne. Jezdem ich ojciec i bezemnie ani rusz.

Sąd skazał obydwu awanturników na karę grzywny, po 15 zł. każdego.



POGRZEB PREMJERA GOEMBOESA
Szczątki doczesne premjera Węgier Juljusza Gömbösa, na katafalku w jego rezydencji w Monachjum, gdzie przebywał na kuracji.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

WSPÓŁPRACUJĄC z nami, zarobią Panowie, Panie w mieście lub na wsi od 3—15 zł. dziennie. Zgł. „Prezencja do adm. Torpedy.

POSZUKUJĘ zdolnej podręcznej do krawieczyzny. Zgł. Torpeda pod „Młoda'.

PRZYJMĘ sklepową katoliczkę z utrzymaniem za kaucją, oraz praktykanta. Zgł. pod „Kaucja' do Administracji.

DO OBJĘCIA dozorcówka. Kaucja 300 zł. Zgł. pod „Małżeństwo" do Torpedy.

POSAD POSZUKUJĄ

AKADEMIK, student wydziału germanistyki, pierwszorzędny pedagog paoszukuje korepetytorki języka niemieckiego, historii, oraz matematyki. Łask. zgł. „Student' Torpeda.

CZELADNIK krawiecki, zdolny, robotny, dobry fachowiec, kawaler poszukuje pracy. Zgł. „Uczciwy" Torpeda.

SZOFER - MECHANIK fachowiec z długoletnią praktyką, poszukuje posady „Kawaler" Torpeda, kraków.

RÓŻNE

KOLEGO Z MSZANY — dziś nie przyjadę. Pozdrówcie serdecznie koleżankę. El.

PIERWSZORZĘDNE obuwie tylko w firmie „Igo', Długa 8. Polecamy obuwie męskie, damskie i dziecinne po cenach konkurencyjnych.

TĘSKNIMY

STARSZY podoficer zawodowy pozna kobietę do lat 39 poważną dobrego charakteru posiadającą 2-4 tysięcy gotówki pod „Kotwica".

WYDAM siostrzenicę, sympatyczną blondynkę, szczupłą, zgrabną, inteligentną, lat 21, posiadającą gotówkę lub realność wartości 6.000 zł. tylko za człowieka poważnego na stanowisku państwowem. Zgł. Torpeda „Dobre serce".

KTÓRA z pań z gotówką 4-5 tysięcy zł. przystąpi jako spólniczka do biura węglowego. Listy pod „Możliwe małżeństwo'.

STARSZY samotny, inteligentny (kaleka) szuka odpowiedniej inteligentnej kobiety. Cel towarzyski ewentualnie matrymonialny. Do Administracji pod „966".

„MASZYNISTA" PKP. „Uczciwa', oraz „Renault" mają listy w Administracji.

KOBIETA, średnich lat niższej sfery po szukuje towarzysza życia, emeryta lub człowieka o stałym zajęciu. Zgł. Torpeda pod „Złamane życie".

PANNA sympatyczna i zgrabna nie biedna licząca lat 27 pozna Pana na stanowisku w celu marymonialnym do lat 35. Łaskawe zgłoszenia Torpeda pod „córka emerytowanej".

SZATYNKA, lat 25, pozna miłego, młodego towarzysza spacerów jesiennych. Listy pod „Wesołe wieczory".

STARSZY pan pozna dystyngowaną niewiastę. Cel towarzyski. Torpeda „Spotkanie'

TRZYDZIESTOLETNIA niewiasta z niskich sfer bez majątku, szuka męża starszego. Listy do Adm. pod „Skromna'

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 44 of. I. p. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski